

RYSZARD WIŚNIEWSKI

*Uniwersytet Mikołaja Kopernika
w Toruniu*

WŁADYSŁAW TATARKIEWICZ W WILNIE

Wpisywanie postaci Władysława Tatarkiewicza w dzieje filozofii wileńskiej jest nieco ryzykowne. Jego obecność w życiu tej uczelni była nazbyt krótka, przypadła bowiem na lata 1919–1921, a więc na czas, który nie sprzyjał intensywnej twórczości naukowej. Tatarkiewicz należał do grona pierwszych profesorów utworzonego w 1919 roku Uniwersytetu Stefana Batorego. Początki jego pobytu przypadły więc na czas organizowania się uczelni w ubogim, gdy chodzi o infrastrukturę naukową, mieście zniszczonym przez przemieszczające się fronty wojny. Czasy te opisują Teresa i Władysław Tatarkiewiczowie jako wręcz pionierskie, polegające nie tylko na trudnościach z zakwaterowaniem, ale i z konieczności przez oboje małżonków spożytkowane na katalogowanie zbiorów bibliotecznych i archiwalnych. Zarazem czasy te były dla młodych małżonków — jak wspominają — towarzysko bardzo sympatyczne, ciekawe¹.

W niedługi czas po przybyciu do Wilna pisał Tatarkiewicz do Kazimierza Twardowskiego: „Ja jestem w Wilnie już blisko od trzech tygodni. Ale dopiero wczoraj uruchomione zostały wykłady. W ubiegłym tygodniu odbywały się tylko publiczne wykłady inauguracyjne. Z filozofów miał taki wykład tylko p. Horodyski (*Idea powrotu*, dn. 25 X) i ja (*O dwojakim pojmowaniu etyki*, dn. 22 X). O ile na tych wykładach bywały tłumy, bo miasto bardzo się nimi interesowało, o tyle na pierwszych regularnych wykładach okazało się, że słuchaczy nie ma wielu”². Nie oczekując

¹ Por. Teresa i Władysław Tatarkiewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, PIW, s. 64–73 oraz 148–149.

² List Władysława Tatarkiewicza do Kazimierza Twardowskiego z dn. 28 X 1919. Kserokopię tego listu otrzymałem do wglądu dzięki koleżeńskiej uprzejmości Ryszarda Jadcza, który odkrył go w archiwalnej korespondencji K. Twardowskiego.

żywszego współżycia na terenie filozofii, obiecywał sobie więcej czasu i spokoju na pracę naukową, choć w bibliotece filozoficznej znalazł „tylko trochę książek z XVIII wieku, a większość z XVII-go”. W szczególności, obierając sobie wykład kursowy z etyki, zamierzał pracować nad hierarchizacją dóbr. W cytowanym liście pisał: „Chcę więc na razie pracować nad tym, w czym mam już najwięcej zebranych materiałów; chcę opracować zagadnienia ‘porównywania dóbr’, których szkic dałem w odczycie w Towarzystwie Filozoficznym, ale zaczynam z wyraźnym poczuciem trudności, bo wszystko to — a zwłaszcza ‘szczęście’ — trudno uchwytnie i mało podatne do takiego porządnego ujęcia, o jakie mi chodzi”. Jak wiadomo, do problemów tych uczony wracał w dalszych publikacjach, dokonując zarówno imponującego uporządkowania problematyki szczęścia³, jak podejmując próby opisanie porządku wartości⁴.

Trzeba tu przypomnieć, że Tatarkiewicz był wówczas po habilitacji na Uniwersytecie Jana Kazimierza, uzyskanej wiosną 1919 roku po przedstawieniu rozprawy *O bezwzględności dobra*⁵. To była praca aksjologiczno-etyczna, oparta przede wszystkim na przemyśleniach z lektury głośnego dzieła G. E. Moore’a *Principia Ethica* (1903) oraz równie doniosłej pracy M. Schelera *Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik* (1913). Zagadnienie porównywania dóbr zostało w pracy habilitacyjnej właściwie jedynie otwarte, postawione jako problem. Poziom ogólno-aksjologiczny zagadnienia nie uzyskał opracowania systemowego, natomiast porównywanie dóbr w konkretno-jednostkowych okolicznościach, przedstawione w teorii reguł słuszności czynu, na dobrą sprawę pozostało szkicem procedury stanowienia normy na użytek sytuacji. Czytelnik rozprawy Tatarkiewicza widzi, że brakuje jej tego, czego ostatecznie od aksjologii czy etyki wartości oczekuje się, czyli systemowego uszeregowania wartości, listy przesłanek aksjologicznych dla syllogizmów praktycznych. Cytowany list i kilka publikacji z okresu po habilitacji wskazują kierunek poszukiwań, znak niedosytu koncepcji bezwzględności dobra. Mówiąc inaczej, Tatarkiewicz starał się uczynić następny krok po metaaksjologicznej rozprawie, zmierzał do aksjologii właściwej. Tego wymagała zresztą i dydaktyka, jako że młodzi ludzie potrzebują bardziej wartości niż ich teorii.

³ Por. W. Tatarkiewicz, *O szczęściu*, Kraków 1947 i późniejsze zmienione wydania.

⁴ Rozważania te zostały potem doprowadzone do ujęcia pełniejszego w dwóch referatach: *Von der Ordnung der Werte*, *Actualités Scientifiques et Industrielles*, nr 851, Paris 1939; *Pojęcie wartości, czyli co historyk filozofii ma do zakomunikowania historykowi sztuki*, [w:] tegoż, *Parerga*, Warszawa 1978.

⁵ Por. W. Tatarkiewicz, *O bezwzględności dobra*, Warszawa 1919, Gebethner i Wolf.

Mówiąc o „porządnym ujęciu” tych zagadnień, zmierzał, zgodnie z duchem szkoły Twardowskiego, do ich gruntownego, analitycznego i zarazem wielopłaszczyznowego opisu, respektującego dorobek historii. Intellectualna obecność Tatarkiewicza w Wilnie tkwiła źródłowo w nie rozwiązanych problemach związanych z dydaktyką etyki na Uniwersytecie Warszawskim, które problemowo zainspirowały rozprawę *O bezwzględności dobra*, a także w potrzebie udzielenia sobie odpowiedzi na trudne dalsze pytania wyłonione w toku habilitacji. Nastąpiło to poniekąd w niewielkiej rozprawie historyczno-analitycznej, złożonej w darze Kazimierzowi Twardowskiemu, zatytułowanej: *Porządek dóbr: Studium z Pascala* (1920)⁶, powstałej jeszcze przed wyjazdem do Wilna. W tym samym czasie wygłosił Tatarkiewicz odczyt *O porównywaniu dóbr*⁷. Można się spodziewać, że problematyka ogólnej teorii, podziału i hierarchizacji dóbr była przedmiotem wykładów Tatarkiewicza z etyki, a zapewne i tych spotkań, o których wspomina, że odbywały się w okolicy cmentarza na Rossie. A zatem myślenie o etyce — to był pierwszy wątek wileńskiego okresu w twórczości Władysława Tatarkiewicza.

Wątek drugi — to historia filozofii widziana z perspektywy odkrytych w bibliotece archiwalnych skryptów z filozofii scholastycznej, pochodzących z XVII i XVIII wieku, a nawet z początku XIX wieku. To pozwoliło Tatarkiewiczowi, obznajomionemu — po doktoracie — z filozofią Arystotelesa ożywić w sobie ducha historyka filozofii. Badacz najpierw donosi w „Ruchu Filozoficznym” o rozmiarach i randze znaleziska⁸, a następnie publikuje ich zwięzłe opracowanie⁹. Tatarkiewicz wyjaśnia, że odnalezione skrypty są podstawowym świadectwem filozofii szkolnej. Badacz przypomina, że w omawianym czasie w akademiach i licznych studiach prowadzonych przez zgromadzenia zakonne wygłaszano na ziemiach polskich kilkadziesiąt pełnych kursów filozofii. Kursy te były spisywane przez uczniów, następnie wykorzystywane do nauczania, przekazywane następcom, aż trafiały do bibliotek, gdzie je gromadzono. Tym sposobem uskładały się niemałe zbiory. Dużym zbiorem dysponuje dział rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, ale największy został zgromadzony w Wilnie,

⁶ Rozprawa wydana w *Przeglądzie Filozoficznym*, R. 23, 1921 r., s. 295–318.

⁷ Sprawozdanie w: *Ruch Filozoficzny*, t. V, s. 58.

⁸ Por. tegoż, *O niewyzyskanych źródłach do dziejów filozofii w Polsce w XVII i XVIII wieku*, *Ruch Filozoficzny*, t. VII, nr 4, 5, Lwów 1922.

⁹ Por. tegoż, *Materiały do dziejów nauczania filozofii w Polsce*, Kraków 1922, PAU, s. 42. Nadb. Archiwum Komisji do badania dziejów filozofii w Polsce, t. 3. Por. także: tegoż, *O scholastyce wileńskiej*, Sprawozdania PAU, 1922, t. 27, nr 3, s. 3–4.

dokąd zwieźli Rosjanie księżnice po skasowanych zakonach na Litwie. W opracowaniu wskazał Tatarkiewicz na istnienie 476 tomów rękopisów, pochodzących z kilkudziesięciu kolegów zakonnych. Przegląd materiałów archiwalnych pozwolił Tatarkiewiczowi pokazać nie tylko, jak uczono filozofii, ale i notatki o organizacji nauczania i głośniejszych profesorach. Pokusił się także o próbę charakterystyki ewolucji scholastyki litewskiej, przechodzącej od komentarzy do Arystotelesa do systemu nauk, w którego dogmatyczną strukturę przenikały elementy nowych nauk i doświadczenia. Stanisław Łempicki — recenzent omawianego doniesienia — pisał: „Praca prof. Tatarkiewicza, zwracająca uwagę na nietknięty u nas dział późnej scholastyki, zachęcająca do jej badania — stanowi w historii filozofii polskiej pozycję niewątpliwie cenną: ale i historyk dawnego szkolnictwa polskiego wdzięczny będzie autorowi za opracowanie mało znanej karty z dziejów edukacji naszej w epoce na pozór tylko nieciekawej”¹⁰. Do odkrycia scholastycznych skryptów wracał jeszcze i później Tatarkiewicz, przy okazji omawiania dawnych dziejów filozofii polskiej.

Wątek trzeci — to historia sztuki, która otrzymała impuls z obserwacji, porównań i studiów klasycyzmu warszawskiego i wileńskiego, przy czym ten drugi, urzekł go swoją czystością, monumentalnością, adekwatnością wobec klasycznych ideałów. Wiadome i konkurencyjne względem innych zadań zainteresowania Tatarkiewicza estetyką i historią sztuki znalazły i tu podniecie w obserwacji architektury. Problem nie jest filozoficzny, ale ma filozoficzno-metodologiczny kontekst i konsekwencje w rozwijaniu typologicznego sposobu uprawiania przez niego historii zarówno sztuki, estetyki, jak i filozofii. W Wilnie rozwijał się tedy Tatarkiewicz — „zbieracz myśli”, który potem o sobie mówił, że „tylko porządkuje idee”. Tu więc powstało opracowanie *Dwa klasycyzmy, wileński i warszawski*, rzecz czytana 12 VI 1920 r. na posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie¹¹. Tu zainspirowana została też późniejsza, o wiele wyrazistsza praca *Dwa Baroki, krakowski i wileński* (1946), a także wcześniejsza mniejsza analiza *O pojęciu typu w architekturze* (1929).

Okres wileński w twórczym życiu Władysława Tatarkiewicza znaczył się tedy stopniowym wygaszaniem intensywnych u progu lat dwudziestych zainteresowań etycznych uczonego, rozwijanych w związku z aksjologią. Żadne nowe prace etyczne nie powstały w tym czasie, choć pro-

¹⁰ Patrz: Ruch Filozoficzny, t. VIII, 1924, s. 109.

¹¹ Praca wydana w Warszawie, w 1921 roku, w Bibliotece Wydziału Zabytków Towarzystwa Straży Kresowej w Warszawie, t. 2.

blematyka ta żywa była w jego dydaktyce. Okoliczności podsunęły mu zbiory skryptów, które mógł ujawnić i ogólnie opracować. Wreszcie kontakt z barokiem i klasycyzmem wileńskim pobudził w nim duszę historyka estetyki.

Pobyty Władysława Tatarkiewicza w Wilnie był decyzją wymuszoną potrzebą znalezienia katedry filozofii po wyhabilitowaniu się. Można zaryzykować twierdzenie, że pobyt ten miał pewne szanse przeistoczenia się w trwalszy związek z miejscem emanującym tradycją filozoficzną, choć może nie dozgonny, ale przeszkodziła mu wojna polsko-bolszewicka, choroby, trudne warunki życia i komunikacje z Warszawą, a przez nią — ze światem. Rzecz została przesądzona propozycją objęcia Katedry Historii Sztuki w Poznaniu. W liście do Kazimierza Twardowskiego z 5 lipca 1921 roku usprawiedliwiał się Tatarkiewicz: „Czerwiec przyniósł mi konieczność podjęcia decyzji w sprawie bardzo niełatwej. Otrzymałem powołanie do Poznania — i trzeba było zdecydować, czy powołanie przyjmę, czy zostanę w Wilnie. Wilno ma jedną właściwość, która mnie pociąga i zatrzymuje: to idealne stosunki ze słuchaczami — i jak mi się wydaje — niezłe wyniki pracy z nimi dokonanej: Ilość ‘filozofów’ nie zmniejsza się, lecz zwiększa ciągle, i choć filozofów specjalistów z początku prawie nie było, niemniej, przeto okazała się z czasem potrzeba założenia ‘Koła Filozoficznego’, i Koło to rozwija się całkiem pomyślnie. To są rzeczy, które naturalnie przywiązują wykładającego — ale bardzo wyraźne są też ujemne strony Wilna. Żyję tu w ciągłej niepewności i tymczasowości, bez możliwości, aby osiąść tu w pełnym znaczeniu tego słowa; mnie to mniej przeszkadza, ale za to więcej przeszkadza mojej żonie [...]. Dla mnie bardziej miarodajnym jest wzgląd inny: to, że Wilno nie ma atmosfery ani warsztatu dla pracy naukowej i że w bliższej przyszłości stworzenie takiego warsztatu nie zapowiada się. Wydaję tu przez te dwa lata to, com zdobył wprzód, ale nie zdobywam nic nowego. To jest ujemny stan rzeczy, którego chciałoby się uniknąć. Jeszcze rok, jeszcze dwa — ale jako perspektywa to nie jest dobre”¹².

Ostatecznie wyniki pobytu Władysława Tatarkiewicza w Wilnie nie są tak ubogie intelektualnie, jak się wtedy użalał i podawał w uzasadnieniu przeniesienia się do Poznania. Trzeba tu istotnie brać pod uwagę trudności, jakie opisywał. Zajmował się po habilitacji problematyką aksjologiczną i niewiele mógł dodać do wyników uzyskanych w pracy habilitacyjnej. Ale trzeba powiedzieć, że o pomysły porządkujące świat wartości

¹² Kopia tego listu również pochodzi z penetracji archiwalnych Ryszarda Jadcza.

nie było łatwo. Odzwierciedlają to późniejsze jego prace, w których ciągle wraca do zagadnień diskutowanych zapewne w Wilnie. Druga rzecz — to odkrycia historyczne i wysiłek włożony w uporządkowanie materiałów do nauczania filozofii scholastycznej na Litwie. Późniejsze wspomnienia Tatkiewicza dowodzą, że zetknięcie się z tymi materiałami bardzo sobie cenił. Nie wiadomo, czy bez jego odkrycia pozostałyby one tam do dziś, zważywszy okoliczności historyczne, ideologiczne i narodowe, w jakich dorobek kulturowy tych ziem obracał się. Krótko mówiąc, kilkunastu miesięcy obecności Władysława Tatkiewicza w Wilnie, w momencie restytucji uniwersytetu, nie tylko nie można zignorować, ale i nie wolno nie doceniać.